

Czy istnieje ustalona definicja ateizmu?

Ateiści często twierdzą, że istnieje jedna ustalona definicja ateizmu. Ateizm ma być brakiem wiary w Boga i niczym więcej. Okazuje się, że jest to kolejne ateistyczne oszustwo. Słowniki definiują od dawna ateizm jako pogląd zaprzeczający istnieniu Boga. To już o wiele więcej niż po prostu brak wiary w Boga. Istnieją też inne definicje ateizmu. Mitem jest więc gorliwie rozpowszechniany przez internetowych ateistów pogląd, że ateizm to jedynie brak wiary w Boga i to jedyna prawomocna definicja ateizmu.

Okazuje się, że ateista nie potrafi zdefiniować nawet tego czym jest lub nie jest ateizm. Zapytany o to zagadnienie sięga odruchowo do jakiejś definicji. Wedle niektórych rzekomo aktualnych definicji ateizm można zdefiniować jako „brak wiary w Boga/bogów”. Po przytoczeniu tej definicji ateista często uznaje sprawę za załatwioną. Sięgnięcie po jedną z definicji nic jednak ostatecznie nie załatwia ponieważ w bieżącej publicystyce istnieje wciąż wiele różnych definicji ateizmu. Definicje te są niejednokrotnie *sprzeczne* względem siebie i wykluczają się nawzajem. Mamy definicje mówiące o „silnym ateizmie”, o „słabym ateizmie”, o ateizmie polemicznym, sceptycznym, praktycznym, dogmatycznym, semiotycznym, antropologicznym i tak dalej. W dostępnych słownikach wciąż dominuje jednak definicja, że ateista to człowiek *zaprzeczający* istnieniu Boga/bogów. Mitem jest więc przekonanie obecne u niektórych ateistów, że istnieje rzekomo jakaś jedna ustalona wersja ateizmu. Nie ma czegoś takiego.

Jedna z najstarszych definicji ateizmu spotykana po dziś dzień jako najpowszechniejsza stwierdza, że ateistą jest ten kto zaprzecza istnieniu Boga/bogów (patrz choćby *Słownik Wyrazów Obcych*, PWN 1993). Zaprzeczenie istnieniu Boga/bogów jest orzeczeniem o charakterze ontologicznym. Z podstaw epistemologii wiemy, że uniwersalne sądy negatywne o charakterze ontologicznym nie są weryfikowalne, tak samo jak uniwersalne sądy pozytywne o charakterze ontologicznym nie są falsyfikowalne. W obu przypadkach autor takich sądów musiałby posiadać dostęp do wszechwiedzy o Wszechświecie aby je uprawomocnić. Oczywiście nikt nie posiada dostępu do takiej wszechwiedzy. W pewnym momencie historii ludzkości niektórzy ateści uświadomili sobie, że oni też jednak nie mają dostępu do wszechwiedzy więc uznali, że trzeba zmienić definicję ateizmu. Od tej pory ateista nie musiał już twierdzić, że Boga/bogów nie ma i wystarczy jak ateista przyjmie, że nie ma podstaw do uznania tezy, że Bóg/bogowie istnieją. Łatwo zauważyć, że ta pozornie kosmetyczna zmiana w definicji ateizmu wiąże się z kapitulacją stanowiska wcześniejszego i wycofaniem się na pozycje defensywne. Niektórzy ateści zmienili definicję ateizmu właśnie po to aby uniknąć konieczności uzasadniania swojego stanowiska. Wydaje im się, że jeśli stwierdzą tylko tyle, że nie mają podstaw do wiary w Boga/bogów to nie będą musieli już niczego uzasadniać. Jest to oczywiście bzdurne założenie bo wystarczy, że ktoś w tym momencie zażąda od ateisty uzasadnienia powodów lub kryteriów na podstawie których uznał on, że coś jest pozbawione podstaw. Odcięty od prawd absolutnych ateista nie będzie w stanie podać wystarczających kryteriów lub powodów w tej kwestii. Tak więc jest to ucieczka donikąd i mamy tu jedynie przesunięcie problemu na inny poziom. Taka ucieczka w żaden sposób jednak tego problemu nie rozwiązuje i co najwyżej przekłada go na później.

Aby za wszelką cenę uniknąć jakiegokolwiek uzasadniania swojego stanowiska ateista potrafi czasami wycofać się na jeszcze bardziej defensywne pozycje. Nie tylko nie twierdzi on już, że Bóg/bogowie nie istnieją lub brak jest podstaw do uznania, że Bóg/bogowie istnieją. Niektórzy ateści nie chcą już nawet twierdzić choćby tylko tyle i jedyne co podtrzymują to stanowisko, że po prostu brak im wiary w Boga. Ma to być tak zwany słaby ateizm zredukowany jedynie do pewnego stanu psychicznego. Ale ów słaby ateizm niczym w tym momencie nie różni się już od agnostycyzmu. Agnostyk może podać dokładnie taką samą definicję swego agnostycyzmu gdy zapytamy go o jego stosunek do Boga/bogów. Mało tego, nie tylko agnostyk załapie się na taką dość sztuczną definicję ateizmu ale nawet dowolny kot lub pies zostaną w takiej sytuacji ateistami. Przecież im również brak wiary w Boga/bogów. Słaby ateizm nie zagraża też w żaden sposób teizmowi. Z samego stwierdzenia, że ateista po prostu nie wierzy w Boga/bogów nie wynika przecież

Czy istnieje ustalona definicja ateizmu?

jakikolwiek argument przeciwko czemukolwiek. Gdyby było inaczej to musielibyśmy uznać, że sam brak wiary w Boga/bogów u naszego psa lub kota jest w stanie zagrozić naszej wierze lub wręcz obalić nasz teizm.

Wróćmy jednak do sedna zagadnienia. Jak wspomniałem na początku, nie istnieje jedna i ustalona definicja ateizmu. Ateista nie może więc powiedzieć, że powinniśmy uznać go jedynie za kogoś, kto po prostu nie widzi podstaw do przyjęcia, że Bóg/bogowie istnieją. Wyzbycie się przez ateistę dostępu do prawd absolutnych stawia go w tej właśnie beznadziejnej sytuacji, która polega na tym, że nie jest on w stanie narzucić nam jakiegokolwiek jednej ostatecznej definicji ateizmu. Gdy więc ateista będzie żarliwie zapewniał nas w czasie dyskusji, że ateizm polega wyłącznie na braku przekonania o istnieniu Boga/bogów, to zapytajmy ateistę skąd on to wie. Nie uzyskamy odpowiedzi. Ja w każdym razie jej nie uzyskałem. Rozmowa zawsze kończyła się na tym, że ateista powoływał się na jakiś istniejący jedynie w jego wyobraźni słownik. Nigdy nie dowiedziałem się jednak od żadnego ateisty, który słownik podaje taką właśnie definicję ateizmu. Nawet gdyby istniał taki słownik to i tak nic by to nie zmieniło. Słownik nie jest bowiem dowodem na cokolwiek i stanowi jedynie zapis pewnych konwencjonalnych definicji o charakterze *tymczasowym*. Skoro charakter tych definicji jest tymczasowy to mogą one zostać w każdej chwili odwołane i zmienione. I nie raz były. Tak więc ateista nie jest w stanie narzucić nam żadnej „jedynie słusznej” definicji ateizmu. Co gorsza, nie jest on nawet w stanie choćby w zarysie zdefiniować tak elementarnej kwestii jak to czym w ogóle jest lub nie jest ateizm.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę w czasie tych rozważań. Jednym z powodów dla których ateista stwierdza, że ateizm ogranicza się wyłącznie do braku przekonania o istnieniu Boga/bogów jest chęć uniknięcia konieczności dowodzenia przez ateistę jakichkolwiek postulatów o charakterze negatywnym lub pozytywnym. To jednak nie jedyny cel jaki ateista chce uzyskać przy tej okazji. Drugim celem jest potrzeba wybronięcia się przed zarzutem, że ateizm jest wiarą. Skoro ateizm ma być rzekomo jedynie brakiem wiary w Boga/bogów to wydaje się nie mieć już sensu zarzut, że ateizm jest wiarą. Na pierwszy rzut oka taka argumentacja jawi się jako hermetycznie szczelna pod względem logicznym. Ale to tylko pozory. Jeśli bowiem ateista wierzy w określoną definicję słownikową ateizmu to w tym momencie jego ateizm opiera się już jak najbardziej na wierze w tę definicję. Nie wspominając o tym, że ateista gorliwie wierzy również w słuszność swoich przekonań. Brak prawd absolutnych w światopoglądzie ateisty sprawia, że jest on nieuchronnie skazany na całą masę różnego rodzaju wierzeń.

Jan Lewandowski, czerwiec 2018

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/article/1106/>